

Karol KICZKA*

O poglądach naukowych Profesora Jana Bocia

Wprowadzenie

W działalności naukowej Profesor Jan Boć podejmował różnej natury zagadnienia lokujące się w domenie nauki prawa administracyjnego, nauk o administracji czy szerzej – prawa publicznego¹. Owoce Jego twórczości badawczej są powszechnie znane i cenione w obiegu naukowym, kształceniu uniwersyteckim czy obrocie prawnym. Swoboda wyrażania myśli i formułowania sądów na tematy zawile, poczucie humoru połączone z życzliwością, serdecznością i pogodnym usposobieniem dobrze służyły wspólnemu spędzaniu czasu w sytuacjach zawodowych i tych nieformalnych. Znamieniem aktywności Profesora na gruncie prawoznawstwa jest m.in. to, iż analizowane przez Niego tematy i podejście badawcze mimo upływu czasu, przemian prawa pozytywnego, zmian w doktrynie czy ewolucji praktyki są doniosłe i inspirują. W opracowaniu zamierzamy przybliżyć tylko niektóre z nich.

Wyrównanie strat wynikających z legalnych działań administracji

Na gruncie badań odnoszących się do zjawiska wynagradzania szkód w prawie administracyjnym – materii rozprawy doktorskiej – J. Boć formułował pytania podstawowe.

* Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, e-mail: karol.kiczka@uwr.edu.pl.

¹ Zob. *Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa Profesora Jana Bocia*, red. J. Supernat, Wrocław 2009.

Tytułem przykładu: jak przedstawia się stosunek zjawiska wynagrodzenia szkód legalnych do cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej? Pytanie to dotyka wielu aspektów i jest trudne. Rozważmy najpierw kwestię aparatury pojęciowej. Jest to sprawa szczególnie delikatna, bowiem trudno tu się ustrzec przed pewnymi sposobami myślenia wziętymi niewątpliwie z cywilistyki. Wiąże się to z faktem, że w teorii prawa administracyjnego nie została wypracowana samodzielna aparatura pojęciowa dla zjawiska wynagrodzenia szkody rzeczowej. Nie zostały wypracowane (przynajmniej w nauce polskiej) odrębne drogi rozumowania w tej materii².

Prawo administracyjne, pisze dalej Boć, na stosunkowo niedługiej drodze swego rozwoju stanowiło podstawę do rozwiązywania stosunków społecznych o innym charakterze i jego zadania legislacyjne nie konkurowały (historycznie rzecz biorąc) z wyspecjalizowanym w dziedzinie odszkodowania prawem cywilnym. Realizacja koncepcji ścisłego rozdziału kompetencji między władzą ustawodawczą, administracyjną i sądowniczą utrzymywała taką sytuację. Tym niemniej poszczególnych rezultatów trzeba szukać w określonych historycznie systemach prawnych i w bliskim związku z odpowiadającymi im warunkami ustrojowohistorycznymi. Oto we Francji, gdzie idea rozdziału kompetencji została w swoisty sposób włączona w rzeczywistość instytucjonalną, dochodzi do wykształcenia odrębnego systemu majątkowej odpowiedzialności publicznej w obrębie struktury administracyjnej. Możliwe, że właśnie ów podział spełnił tu swoją twórczą rolę. Francuski podział odpowiedzialności na publiczną i prywatną nie oznacza jednak zupełnej odrębności terminologicznej, pojęciowej czy instytucjonalnej. Autor podkreśla, analizując piśmiennictwo francuskie, że orzecznictwa cywilne i administracyjne przyniosły w określonych dziedzinach jednakowe rozwiązania. Tak więc aparatura pojęciowa, aby być trafna, nie musi być różna, a zapożyczenie pewnych wzorców, szukanie inspiracji w materiale cywilistycznym, szczególnie w tej materii, mogą okazać się pożyteczne³.

I dlatego, zdaniem Bocia, istnieje bliski związek treściowy ze zjawiskiem odszkodowania cywilnego. Związek ów może być rozważany w różnych płaszczyznach tematycznych. Co się tyczy miejsca i charakteru regulacji odszkodowania w ogólnym polu porządku prawnego, warto dać od razu pewien charakterystyczny przykład. Odszkodowanie za wyłączenie jest bez większych zastrzeżeń uważane za instytucję prawa administracyjnego, poświęcono mu też sporo uwagi w literaturze tego działu

² J. Boć, *O zjawisku wynagrodzenia szkód w prawie administracyjnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 1972, nr 38, s. 12.

³ *Ibidem*, s. 12–13.

prawa. Już sam ten przykład, niezależnie od innych, przełamuje uprzedzenie, jakoby działania wyrażające szkodę nie mogły być regulowane przez prawo administracyjne. A przecież struktura prawna wyłączenia i odszkodowania za nie jest z niewielkimi modyfikacjami powtórzona w wielu sytuacjach szkód legalnych. Zresztą zaliczenie danych regulacji do określonego działu nie powinno być konsekwencją przyjętych *a priori* założeń, opierających się zwłaszcza na charakterze przedmiotu regulacji, ale powinno się opierać na jakościowej przynależności norm prawa, na jakościowym charakterze stosunków prawnych, wynikających z tych właśnie regulacji. Spór o samą przynależność, o granice, o „stan posiadania” jest sporem bez wartości, bez perspektyw, chyba że jego wynik ma znaczenie naukowe. Miejsce tego sporu winno być zajęte przez kompleksowe rozpatrywanie zagadnienia, zmierzające z jednej strony do ustalenia roli unormowań poszczególnych działów prawa, a z drugiej strony – do ukazania znaczenia danego zjawiska dla wyodrębnionych działów systematyki prawa. I taki właśnie sens, jak się zdaje, powinny mieć badania pogranicza⁴.

Warto – co podnosił w ocenie pracy doktorskiej Bocia F. Longchamps – wrócić jeszcze do spraw metodologicznych, lub nieco szerzej mówiąc, do gatunku naukowego pracy⁵. Jak wspomniałem, Autor za przedmiot bierze kilkadziesiąt sytuacji unormowanych w przepisach prawnych. Te sytuacje normatywne, *fattispecie normative*, prowadzi przez całą pracę, obserwuje je, układa w grupy, uogólnia zaobserwowane cechy. Coś z pracy przyrodnika, tyle że nie nad żuczki, ale nad nie mniej skomplikowanymi twórcami myśli, wyjętymi z rozmaitych kontekstów. W sumie jest to dogmatyka prawa dzisiejszego – bardzo dziś potrzebna, kiedy tradycyjne narzędzia i materiały dogmatyki z wielu przyczyn się przeżyły. Zasługuje to szczególne uwzględnienie w dzisiejszej nauce prawa administracyjnego, u nas i w innych krajach. Nie uchybiając w niczym pracom poszukiwawczym i pionierskim na innych polach tej rozległej dziedziny, pracom tzw. empirycznym – dla których wszyscy pozostajemy z uznaniem i sympatią i w których widzimy dużą przyszłość – nie należy jednak poniechać klasycznych problemów tego, co jest nazywane dogmatyką prawa. Trzeba nam – akcentował dalej Longchamps – dogmatyki dobrej, dziś bardziej może niż kiedykolwiek, dogmatyki przydatnej wobec nowych zjawisk życia prawnego. Dziś zaś podstawowe problemy dogmatyki prawa administracyjnego wydają się być nieco zaniedbane czy nawet po-

⁴ *Ibidem*, s. 13–14.

⁵ F. Longchamps, Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Jana Bocia pt. Wyrównanie strat wynikających z legalnych działań administracji (Wrocław, 4 października 1968 r.).

rzucane, a w obiegu pozostają rozwiązania dawne, rutyniczne, powstałe w innych czasach⁶.

Z kolei A. Chełmoński uwypuklał, iż co do *meritum* pracy, za najważniejsze uważa te wyniki, które dotyczą wyodrębnienia ogólnych cech badanego zjawiska. Ich treść przedstawiłem wyżej – tu zaś dodać wypada, że osiągnięcie tych wyników wymagało od Autora opanowania skomplikowanej i różnorodnej metody badawczej, umiejętności precyzyjnej analizy prawa pozytywnego i zamysłu teoretycznego⁷.

Zagadnienia prawne ochrony środowiska naturalnego

Prawo w państwie także uprzedniej formacji, jak pisze Boć, spełniało decydującą rolę w sferze realizacji jego funkcji. Jeśli zatem uznać ochronę środowiska naturalnego za funkcję tego państwa, znaczenie prawa dla prognozowania i prognozowania dla prawa jawi się przekonywująco. Idzie teraz tylko o dokładniejsze określenie pól, na których zbiegną się lub powinny się zbiec prawo i prognozowanie⁸.

Znaczenie prawa dla prognozowania polega głównie na wprowadzeniu pojęcia badań prognostycznych do porządku prawnego, a w szczególności na określaniu sposobu ich organizowania, merytorycznym oznaczaniu przedmiotu zadań i wreszcie na ustaleniu ich wartości w konstruowaniu treści prawa. To ostatnie znaczenie, wyrażające się w prawnym uwzględnianiu wyników badań prognostycznych w treści planów państwowych, może być jednocześnie zaliczane do sfery wpływów prognozowania na prawo. Sfera ta w dalszej swojej części nie jest już – przynajmniej dzisiaj – objęta regulacją prawną. A rysują się tu przecież różne poważne uwarunkowania. Z najważniejszych trzeba by wskazać na te, które dotyczą zgodności między sprawnym działaniem ochronnym a organizacją podmiotów powołanych do ochrony. Wiemy jednak na przykładzie aspektów organizacyjnych zarządzania gospodarką narodową, jak trudno jest budować modele nie tylko przyszłościowe, ale i aktualne⁹.

Bardziej realne, stwierdza dalej Boć, możliwości jawią się w ustalaniu wpływów prognozy na treść i skuteczność środków określonych w prawie materialnym. Zadanie jest wielce trudne, ale podjęcie go jest niezbędne – jeśli mamy oczywiście budować prawo o charakterze twórczym, aktyw-

⁶ *Ibidem*, s. 10.

⁷ A. Chełmoński, Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Jana Bocia pt. Wyrównanie strat wynikających z legalnych działań administracji (Wrocław, 15 października 1968 r.), s. 6.

⁸ J. Boć, *Zagadnienia prawne ochrony środowiska naturalnego*, Wrocław 1979, s. 210.

⁹ *Ibidem*, s. 211.

nym w kreowaniu zjawisk ekonomicznych i społecznych, a nie tylko prawo przewidujące w dziedzinie ochrony środowiska prawie wyłącznie środki polegające na reakcji. Trzeba się liczyć z potrzebą budowania urządzeń prawnych z wyprzedzeniem, zdolnych i przystosowanych do realizacji swych funkcji w przyszłości. Warto zaznaczyć, że nawet badania empiryczne nad skutecznością wielu instytucji prawa materialnego ocenianych teoretycznie wysoko, a praktycznie często martwych, spełniłyby istotną rolę w procesie doskonalenia, to jest dostosowywania prawa do nowych potrzeb ochrony, dyktowanych przez dynamiczne tempo rozwoju naszej gospodarki¹⁰.

Jedno z najważniejszych zadań, konkluduje Autor, związanych z badaniami prognostycznymi wiązałoby się z próbą wykształcenia takich środków prawnych, które by skutecznie zapewniały zadania ochronne w tworzeniu i realizacji planów zagospodarowania przestrzennego. Należy także podkreślić szczególnie ważne znaczenie rzetelnej informacji (tam, gdzie jest ona możliwa) stanowiącej materiał badawczy w prognozowaniu¹¹.

Obywatel wobec ingerencji współczesnej administracji

Boć rozważał w rozprawie habilitacyjnej zarówno istotne zagadnienia teoretyczne, jak i ważne kwestie dla sytuacji człowieka wobec władzy wykonawczej¹². Tytułem przykładu wskazywał na nieskuteczne zastosowania kodeksu postępowania administracyjnego. Jeśli na zasadnicze pytanie, jakie stawia Autor – czemu służy kodeks – odpowiemy, iż jest potrzebny dla ochrony sytuacji prawnej strony w sferze kształtowania jej przez prawo materialne, a nie po to tylko, by był przestrzegany, wtedy przyznamy, że założona z góry niemożliwość modyfikacji materialnoprawnej sytuacji obywatela jako strony równoznaczna jest z nieskutecznym stosowaniem wszelkich środków procesowych przewidzianych przez ten kodeks (i nie tylko). Przykłady podobnych sytuacji są dziś, jak pisał, liczne. Jednym z nich jest jałowe wykorzystanie w obydwu instancjach instytucji postępowania administracyjnego i procedury administracyjnej przez NSA w sprawach kwestionowania wysokości rachunku telefonicznego. Oświadczenie przez organy administracji poczty i telekomunikacji, iż licznik rejestrujący rozmowy funkcjonuje normalnie, obala wszystkie wysiłki podjęte przez organy prowadzące postępowanie i przez inne podmioty postępowania, zmierzające do udowodnienia zawyżenia rachunku

¹⁰ *Ibidem*, s. 211–212.

¹¹ *Ibidem*, s. 212.

¹² J. Boć, *Obywatel wobec ingerencji współczesnej administracji*, Wrocław 1985.

telefonicznego. Problem ten nie tkwi więc w tym, że strona nie potrafi udowodnić faktu zawyżenia, ale w tym, że fakt ten nie jest w ogóle możliwy do udowodnienia. Jeślibyśmy więc wyszli z założenia, iż ostateczna treść decyzji administracyjnej nie jest w jakikolwiek sposób uzależniona od wykorzystania całości urządzeń zabezpieczenia procesowego, to popełnimy błąd polegający na nieuwzględnianiu podstawowego celu postępowania administracyjnego. Podobnych przykładów, w których występuje uzależnienie treści decyzji (czy wypisu maszynowego) od funkcjonowania urządzenia technicznego, będzie – jak podkreślał Boć – coraz więcej. Ale są też możliwe inne rodzajowo przykłady, odkrywające pozornie zabezpieczenia procesowego, w których określona treść decyzji zależy od postanowień prawa wewnętrznego i w których każde wykorzystanie każdego środka procesowych będzie po prostu nieskuteczne, choć wiemy z teorii prawa administracyjnego, iż prawo wewnętrzne nie wiąże i nie może wiązać obywateli. Oczywiście, cały problem nieskuteczności zabezpieczenia procesowego (proceduralnego) tkwi ostatecznie w budowie norm prawa materialnego. Bez uwzględnienia tej okoliczności nie można więc mówić o realnym zabezpieczeniu procesowym. Tu bowiem zależność realizacji jednych norm od drugich uzyskuje charakter merytoryczny¹³.

Jeśli przyjmiemy, jak zauważa dalej Autor, że podstawowym celem zabezpieczenia procesowego jest optymalna i w miarę ujednoczona realizacja norm prawa materialnego, to musimy jednocześnie zauważyć, iż właśnie strukturalna niejednorodność tych norm decyduje o różnej efektywności czynności procesowych w sferze ich skutków prawnych. Oznacza to, że nieskuteczność poszczególnych czynności procesowych jest wyraźnie uzależniona od charakteru normy prawa materialnego realizowanej w danym postępowaniu. Uzależnienie to ma charakter wyłącznie praktyczny i nie jest odzwierciedlone w prawie. W najbardziej widocznej postaci występuje ono wobec norm uznaniowych. Uzależnienie realizacji tych norm od np. możliwości materialnych państwa w sferze dostarczanych dóbr (usług) czy realizacji określonej polityki w wybranych dziedzinach przedsięwzięć prawnych wobec obywatela znajduje bezpośrednie odbicie w treści decyzji administracyjnych, a w efekcie waży na merytorycznej skuteczności zabezpieczenia procesowego. Trzeba nadto pamiętać, zdaniem Bocia, iż pewne rodzaje norm prawa materialnego, na których podstawie nie można bezpośrednio kształtować sytuacji prawnej obywatela (np. normy kierunkowe, normy wyznaczające zadania organów administracyjnych), nie mają w ogóle zabezpieczenia procesowego opartego na kryterium obowiązku prawnego czy interesu prawnego. Nie

¹³ *Ibidem*, s. 180.

mają również zabezpieczenia procesowego wobec obywatela normy techniczne¹⁴.

Osłabienie zabezpieczenia procesowego mające odzwierciedlenie w prawie w opinii Autora następuje także w okolicznościach, które zmuszają administrację do szczególnie pośpiesznego wydawania dyspozycji i ich realizacji. Właśnie wzgląd na szybkość działania efektywnego decyduje o ograniczaniu środków zabezpieczenia procesowego. Ograniczenie to jest jednak konsekwencją, a nie przyczyną. Przy czym następuje ono nie dlatego, że mamy do czynienia np. z pewnym stanem specjalnej konieczności (stanem wyjątkowym, stanem epidemii choroby zakaźnej), ale dlatego, że przez wprowadzenie tego stanu porządek prawny wiąże z nim określone ograniczenia w sferze ochrony procesowej. Ograniczenia te są skutkiem modyfikacji dotychczasowej treści prawa materialnego i w zasadzie nie mają samodzielnego bytu. Zatem ich zasięg wyznaczony jest przez granice przemian lub przez całkowicie nowe prawo materialne w poszczególnych dziedzinach aktywności społecznej poddanej regulacji prawnej. Z kolei ich treść szczegółowa wyraża się w eliminacji możliwości podejmowania określonych czynności procesowych mających zwłaszcza charakter kontrolny. W sferze np. wydawania decyzji administracyjnych idzie zazwyczaj o eliminację kontroli instancyjnej czy sądowej. Zresztą w opisanych okolicznościach obowiązki powstają dość często z mocy prawa, kiedy to ich nałożenie nie jest chronione jakkolwiek procedura¹⁵.

Kontrola w prawie administracyjnym

Kontrola zdaniem Bocia¹⁶ jest procesem przynależnym do wszystkich dziedzin życia człowieka i jest właściwa również wszelkim przejawom działań zorganizowanych bez względu na to, czy organizatorem objętych kontrolą stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych jest podmiot samorządowy, podmiot państwowy, podmiot społeczny czy obywatel jako człowiek prywatny. Kontrola regulowana prawem nazywana jest kontrolą prawną, której poddani są w różnej formie, różnym zasięgu i rozmaitej intensywności wszyscy obywatele i wszystkie jednostki organizacyjne w państwie, w tym także administracja publiczna, zarówno w sensie podmiotowym, jak i przedmiotowym. Jak trafnie przyjmuje Boć, administracja odgrywa tu zresztą dwie role: raz jest podmiotem kontro-

¹⁴ *Ibidem*, s. 181.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ J. Boć, *Kontrola prawna administracji*, [w:] *Prawo administracyjne*, red. J. Boć, Wrocław 2005, s. 389.

lowanym, drugi raz kontrolującym. Niekiedy administracja publiczna jest jednocześnie i kontrolowana, i kontrolująca – tzw. kontrola wewnętrzna. Kontrolę sprawowaną nad administracją przez podmioty spoza jej struktury nazywamy kontrolą zewnętrzną¹⁷.

Według Bocia przez kontrolę rozumiemy: (1) badanie zgodności stanu istniejącego ze stanem postulowanym, (2) ustalenie zasięgu i przyczyn rozbieżności, (3) przekazanie wyników tego ustalenia, a czasem i wynikających stąd dyspozycji zarówno podmiotowi kontrolowanemu, jak i podmiotowi organizacyjnie zwierzchniemu¹⁸.

Bardzo często prawodawca wyposaża podmioty kontrolujące niebędące jednostkami zwierzchnimi nad kontrolowanym w oparte na wynikach przeprowadzonej kontroli prawo ingerencji w jego działania. Daje to uzasadnione podstawy, zdaniem Bocia¹⁹, do wyodrębnienia pojęcia „kontroli czystej”, obejmującego wyłącznie taką kontrolę, w której kontrolujący nie wpływa bezpośrednio na działalność kontrolowanego. Natomiast zaliczanie kontroli przeprowadzanej przez organy nienadrzędne strukturalnie nad kontrolowanym, lecz wyposażone w środki działania o charakterze władczym, musi mieć podstawę w wyraźnie formułowanych kryteriach, których stosowanie pozwoli na niewątpliwe rozdzielenie kontroli od nadzoru. Pytanie o kryteria brzmi zatem jasno, pisze Boć: czy o nadzorze lub kontroli decyduje zwierzchność organizacyjna kontrolującego, czy możliwość stosowania środków o charakterze władczym poza tą zwierzchnością²⁰.

Zachowanie dotychczasowego pojęcia nadzoru, opartego na konstytutywnym elemencie nadrzędności organizacyjnej, decydowałoby o potrzebie poszerzenia pojęcia kontroli przez objęcie nim również tych sytuacji, w których kontrolujący dysponuje środkami o charakterze władczym, modyfikującymi bezpośrednio działalność podmiotu kontrolowanego. W przeciwnym bowiem razie, według Bocia²¹, będziemy mieć do czynienia z luką pojęciową powstałą między pojęciem kontroli i nadzoru bądź z nachodzeniem zakresów tych pojęć na siebie, bądź wreszcie z potrzebą sformułowania nowego, trzeciego pojęcia, łączącego w sobie elementy kontroli i elementy nadzoru nieobjęte podstawowymi pojęciami nadzoru i kontroli. Na gruncie obowiązującego ustawodawstwa trzecia możliwość wydaje się realna, nie można bowiem dokonywać ustaleń pojęciowych

¹⁷ *Ibidem.*

¹⁸ *Ibidem.*

¹⁹ *Ibidem*, s. 392.

²⁰ *Ibidem.*

²¹ *Ibidem.*

wbrew terminologii najnowszych ustaw. Jeśli idzie o samorząd terytorialny, to nadzór nad nim, w związku z jego pozycją podmiotu silnie zdecentralizowanego, odpowiadałby pojęciu nadzoru weryfikacyjnego. Jeśli chodzi o pozostałe dziedziny, to być może szerzej należałoby wprowadzać pojęcie nadzoru policyjnego²².

Administracja publiczna jako organizacja inteligentna

Inteligentna administracja – zdaniem Bocia – obejmuje ludzi, dotyczy ludzi i jest realizowana przez ludzi, bo tylko ludzie tworzą administrację i tylko ludzie są adresatem działań administracyjnych. Deliberowanie o inteligencji jest przyszłościowe, bowiem sama inteligencja jest przeszłościowa. Nie można powiedzieć, aby administrację obezwładniał dotychczas brak inteligencji, bo wspierało ją niewątpliwie prawo, które jest inteligentne, i ludzie, którzy są inteligentni, a w końcu (najważniejsi z ludzi) organy, przy których kreacji pierwiastek inteligencji jest lub winien być szczególnie brany pod uwagę. Administracja jest częścią państwa. A państwo jest tworem inteligentnym wykreowanym w wyniku wielowiekowych przekształceń. Dzisiejsze wobec tego państwa oczekiwania, kształtowane z historycznie formowanych potrzeb i naporów, są w istocie oczekiwaniami ukierunkowanymi na korzystne dla obywateli działania administracji²³.

Przez administrację inteligentną należy rozumieć taką administrację, która kierując się zasadami logiki, kryteriami racjonalności oraz wymogami słuszności, bez dodatkowych wysiłków organizacyjnych, nakładów finansowych i ludzi potrafi, działając zgodnie z prawem, wzbogacić wartości leżące u podstaw jej kreacji i funkcjonowania oraz jednocześnie lepiej załatwić zindywidualizowaną sprawę czy ciąg spraw zindywidualizowanych albo uniknąć strat, które w danych warunkach administracja mniej inteligentna niewątpliwie by poniosła lub poniósłby adresat jej działań²⁴.

Według Bocia dwa główne cele stoją przed administracją inteligentną. Pierwszym z nich, przy założeniu, że administracja ta zna możliwości swego ulepszenia, jest przekonanie i utrwalenie w otoczeniu przekonania, iż jest ona inteligentna, a potem takie korzystanie z tego przekonania, które pomoże zagospodarować wszelkie płynące z tej okoliczności

²² *Ibidem*.

²³ J. Boć, *Administracja publiczna jako organizacja inteligentna*, [w:] A. Błaś, J. Boć, J. Jeżewski, *Nauka administracji*, red. J. Boć, Wrocław 2003, s. 369.

²⁴ *Ibidem*, s. 370.

korzyści, poczynając od utrwalenia przekonania o jej niezbędności, a kończąc na konieczności istnienia i stałego funkcjonowania w państwie. Drugim i jednocześnie celem administracji inteligentnej jest prowadzenie takiej działalności publicznej, w której pierwiastek inteligencji przyczyniłby się do coraz głębszego poszanowania administracji jako przedsięwzięcia korzystnego dla obywateli i dla obywateli niezbędnego, a w dodatku słusznego i sprawiedliwego.

W realizacji obydwu celów ważna jest granica dzieląca administrację inteligentną od pola nadużycia publicznego, a nawet nielojalności publicznej urzędnika czy organu wtedy, gdy rozumie on naganność swojego postępowania, choć mógłby znaleźć uzasadnienie lub tylko sobie wytłumaczyć, że działa w granicach prawa. Dopóki się mówi generalnie o granicach prawa i działaniach w granicach prawa, można trzymać się tras wyznaczonych konstytucyjnie i moralnie oraz dróg wyznaczonych jednocześnie przez uregulowania ustawowe i przez brak uregulowań ustawowych. W sytuacjach skonkretyzowanych zamysł i zadania komplikują się. A to głównie przez tę okoliczność, która wyznacza różnicę między położeniem jednostki wobec prawa a położeniem administracji wobec prawa. W tym drugim wypadku bowiem nie ma działalności poza-prawnej²⁵.

Wspólnym problemem wszystkich administracji – jak zauważa Autor – jest w kontekście stopnia inteligencji wykazanie, że się jest inteligentniejszym od równoległej czy od wyższej administracji, a gdy chodzi o administrację najwyższą – że się jest inteligentniejszym od tej, która rządziła poprzednio. Wszystkie wyżej opisane wartości-cele udadzą się tylko tej administracji, która oprze inteligentne osiągnięcia na wiedzy nabywanej z uporem i stale, nauce i szkoleniu uporczywym, i która zmusi urzędnika do stałego dokształcania się oraz poszanuje urzędnika dokształconego czy samokształcącego się²⁶.

Podsumowanie

Przytoczone w opracowaniu niektóre tylko ustalenia naukowe Profesora Jana Bocia potwierdzają aktualność, wagę i rozległość podejmowanej przez Niego tematyki. Najkrócej mówiąc: prawo materialne, procesowe i ustrojowe właściwe dla administracji publicznej badał w różnych aspektach, pamiętając zawsze o kwestii podstawowej: położeniu prawnym człowieka wobec władzy publicznej. Zawarte w Jego pracach treści

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 370–371.

weszły na stałe przede wszystkim do dorobku nauki prawa administracyjnego i nauk o administracji. Często do nich nawiązujemy, są przywoływane, rozważane, przytaczane w różnej natury dyskursie naukowym, z niektórymi polemizujemy i – co ważne – inspirują do podejmowania dalszych wyzwań, jakie stawia przed administratywistami otoczenie społeczno-gospodarcze. Owoce naukowe i dokonania zwłaszcza na niwie uniwersyteckiej Profesora Bocia potwierdzają, że jest kontynuatorem i wydanym budowniczym wrocławskiej szkoły prawa administracyjnego osadzonej na dorobku i tradycji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Bibliografia

- Boć J., *Administracja publiczna jako organizacja inteligentna*, [w:] A. Błaś, J. Boć, J. Jeżewski, *Nauka administracji*, red. J. Boć, Wrocław 2003.
- Boć J., *Kontrola prawna administracji*, [w:] *Prawo administracyjne*, red. J. Boć, Wrocław 2005.
- Boć J., *O zjawisku wynagrodzenia szkód w prawie administracyjnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 1972, nr 38.
- Boć J., *Obywatel wobec ingerencji współczesnej administracji*, Wrocław 1985.
- Boć J., *Zagadnienia prawne ochrony środowiska naturalnego*, Wrocław 1979.
- Chelmoński A., Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Jana Bocia pt. Wyrównanie strat wynikających z legalnych działań administracji (Wrocław, 15 października 1968 r.).
- Longchamps F., Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Jana Bocia pt. Wyrównanie strat wynikających z legalnych działań administracji (Wrocław, 4 października 1968 r.).
- Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa Profesora Jana Bocia*, red. J. Supernat, Wrocław 2009.

ABOUT THE SCIENTIFIC VIEWS OF PROFESSOR JAN BOĆ

Abstract: Professor Jan Boć conducted important and extensive research. Some arrangements contained in his achievements have entered the canon of administrative law and science of administration. The Professor is a continuator and builder of the Wrocław School of Administrative Law.

Keywords: WROCLAW SCHOOL OF ADMINISTRATIVE LAW, ADMINISTRATIVE LAW, SCIENCE OF ADMINISTRATION